

Warszawa 27.09.2018

Jacek Rzepka, dr hab.
Zakład Historii Starożytnej
Instytut Historyczny
Wydział Historyczny
Uniwersytet Warszawski
Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa

W.P. Prof. dr hab. Zbigniew Błocki
Dyrektor Narodowego Centrum Nauki

Szanowny Panie Profesorze!

Chciałbym wyrazić podziękowania za Pański list z 18 IX przekazany środowisku naukowemu, a podejmujący skomplikowaną i ważną dla oceny dorobku pracowników nauki kwestię wyboru miejsc publikacji. Sprawa jest niezwykle istotna, bowiem każdy chyba użytkownik konta pocztowego zarejestrowanego pod adresem wskazującym na naukowy charakter domeny musi pozbywać się tygodniowo kilkudziesięciu nawet ofert publikacji prac badawczych w rozmaitych periodykach na ogół świeżej daty.

Jeżeli jednak problem zauważony w piśmie Pana Profesora jest oczywisty, recepta ma pewne słabości. O ile rozumiałe jest przestrzeganie uczonych, aby nie ulegali pokusie łatwego publikowania prac w czasopiśmie i wydawnictwach, w których warunkiem przyjęcia tekstu do druku jest wnoszenie opłat za kolejne etapy postępowania redakcyjnego, o tyle trudno zrozumieć, dlaczego uczonym z Polski zaleca się inne wydawnictwa, których praktyki redakcyjne i biznesowe budzą poważne obiektywne wątpliwości natury etycznej. Wydaje się, że kilku z tych wątpliwości nie sposób pominąć.

Wszystkie wydawnictwa wymienione w piśmie Pana Dyrektora jako przykłady uczciwych praktyk (Elsevier, Wiley, Sage, Taylor & Francis, Oxford University Press) mają w swej ofercie dla potencjalnych autorów wspomnianą krytycznie w liście opcję *Gold Open Access (GOA)*. Ponieważ badacze składający prace do druku muszą w momencie złożenia tekstów w periodykach tych wydawnictw oświadczyć, czy w wypadku ich akcentacji wykupią usługę GOA, powstaje pytanie, czy deklaracja o skorzystaniu lub nie z GOA nie ma wpływu na decyzje redakcji o publikacji bądź jej odmowie. Z tej perspektywy nawet renomowane wydawnictwa kontrolujące większość wartego miliarda dolarów rynku czasopism naukowych zachowują się w sposób identyczny jak firmy powszechnie uważane za predatory publishers (pewną różnicę mogą stanowić koszty GOA, dużo wyższe w wypadku „uznanych” wydawnictw).

Kwestia wątpliwej moralności postępowania tradycyjnych firm wydawniczych nie pozostała niezauważona w środowisku uczonych i jest gorąco dyskutowana w Europie Zachodniej i Ameryce. Wymieniony na pierwszym miejscu listy polecanych przez Pana wydawnictwo holenderskie Elsevier został zmuszony do przyznania, że na początku obecnego stulecia stworzył kilka pseudonaukowych czasopism będących de facto biuletynami reklamowymi sponsorujących je firm (N. Singer, *Merck paid*

for medical 'journal' without disclosure, New York Times, 13.05.2009¹; B. Grant, *Elsevier published 6 fake journals*, The Scientist 07.05.2009²). Praktyki monopolistyczne stosowane przez dominujące na rynku wydawnictwa doprowadziły z kolei w 2017 roku do bojkotu Elseviera przez niemieckie placówki naukowe (G. Vogel, K. Kupferschmidt, *A bold open-access push in Germany could change the future of academic publishing*, Science 23.08.2017³).

Wydaje się, że w tej sytuacji zasadniej byłoby polecać uczonym z Polski próbę publikacji artykułów w niepobierających żadnych opłat czasopismach prowadzonych w całości przez niezależne od komercyjnych wydawnictw ośrodki (np. renomowane uniwersytety i instytuty badawcze, ale także stowarzyszenia naukowe). Takich periodyków jest, rzecz jasna, mniej niż szybko mnożącej się konkurencji z *porto folio* wielkich koncernów, a jednocześnie - przynajmniej w naukach humanistycznych - cieszą się większą renomą i mają dużo większy zasięg niż wspomniana komercyjna konkurencja (choć i przyrodnicza *Science* jest przykładem tego typu czasopisma).

Pozostaję z wyrazami szacunku

Jacek Rzepka

¹ <https://www.nytimes.com/2009/05/14/business/14vioxxside.html>

² <https://www.the-scientist.com/the-nutshell/elsevier-published-6-fake-journals-44160>

³ <http://www.sciencemag.org/news/2017/08/bold-open-access-push-germany-could-change-future-academic-publishing>